


KRZYSZTOF KRÓL
redaktor wydania

Na internetowej stronie www.przystanekjesus.pl ks. Krzysztof Jaroszewicz napisał: „Dzięki transmisji mogę być w Izraelu i być z Wami. Dziękuję za modlitwę o pokój, jest ona tu naprawdę potrzebna”. Uczestnicy Przystanku Jezus nie tylko modlili się, ale także odpowiedzieli na rozpaczliwy apel arcybiskupa Galilei z terenu objętego konfliktem zbrojnym, proszącego o pomoc dla 30 rodzin. Ostatecznie na konto „Pomocy Kościołowi w Potrzebie” przelano blisko 3,5 tys. złotych. Więcej o Przystanku Jezus na stronach IV i V. ■

ZA TYDZIEŃ

- PARAFIA PW. ŚW. BARBARY w Łęknicy
- NA SZLAKU ze św. Jakubem

Największa liczba gmin dotkniętych suszą jest w województwie lubuskim

Słońce spaliło plony

Susza niszczy pola uprawne i lasy. W województwie lubuskim mamy praktycznie stan kłęski żywiolowej.

Choć do momentu składania tego numeru „Gościa” nie został oficjalnie ogłoszony stan kłęski żywiolowej, to fakty mówią za siebie. W piśmie skierowanym przez wojewodę Marka Asta do premiera Jarosława Kaczyńskiego czytamy: „Według wstępnych danych, straty w zbożach jarych wynoszą nawet 80 proc., a w ozimych sięgają 60 proc., a największe notuje się na glebach słabych”. Susza dotknęła również plantatorów warzyw i owoców, a także gospodarstw rybackich. Z racji takiego stanu wojewoda lubuski w swym liście skierowanym do premiera prosi o wprowadzenie na terenie naszego województwa stanu kłęski suszy.

– Czekamy na odpowiedź premiera Jarosława Kaczyńskiego



MAGDALENA KOZIEL

Z tego pola zawsze były trzy przyczepy jęczmienia, teraz zebrano jedną

go i mamy nadzieję na pomoc dla naszych rolników – mówi Wanda Cichowska z Wydziału Rolnictwa i Środowiska Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego.

W niektórych wioskach zabrakło wody. Tak było m.in. w Zaborze. Nasze zboża, warzywa i owoce nie są pełnowartościowe. Są zniekształcone i mniej smaczne – mówi Franciszek Kaczmarek, sołtys Zaboru. – Rolnikom dokuczają także plagi mrówek i os, które niszczą i tak nadwątlone zbiory.

Do tego dochodzą pożary, jak choćby ten w Strzelcach Krajeńskich, gdzie ogień strawił ponad 100 hektarów pszenicy. Obowiązuje całkowity zakaz wstępu do lasu. „Každy kolejny pożar może doprowadzić do katastrofy, a przecież lasy są największym bogactwem naszego regionu. Dlatego z ogromną troską dołączam się do apelu Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych o nadzwyczajną ostrożność i rozważę” – pisał w komunikacie czytany w naszych kościołach bp Adam Dyczkowski.

MAGDALENA KOZIEL

RUSZYŁY PIELGRZYMKI



MAGDALENA KOZIEL

Po raz pierwszy 30 lipca do Częstochowy wyruszyła pielgrzymka ze Strzelców Krajeńskich. Ponad 80 osób z przewodnikiem ks. Mieczysławem Łęckim idzie w grupie srebrnej (na zdjęciu). – Jan Paweł II mówił, żebyśmy ze wszystkim przychodzili do swojej Matki, chcemy go w tym naśladować – mówi ks. M. Łęcki.

Najmłodszy pielgrzym Maksymilian Olejniczak ma 9 lat. – Idę w intencji chorego wujka – mówi. Do Częstochowy wybrał się z mamą Joanną i bratem Tomaszem. – Pielgrzymując, chciałam zobaczyć swoją codzienność z dystansem, na nowo – mówi J. Olejniczak, która w domu zostawiła jeszcze troje dzieci.

– Nie pielgrzymowałam jeszcze pieszo do Częstochowy, pomyślałam że czas to nadrobić – mówi Emilia Kowalewska (66 lat), a jej równoletnia kuzynka Maria dodaje: – Niosę do Częstochowy dwie chore osoby. **MK**

Rekolekcje dla ministrantów



Dominik Korecki i Ariel Jurkowski przygotowują asystę do Mszy świętej

PARADYŻ. Od 15 do 27 lipca w seminarium duchownym trwała oaza ministrantów młodszych i oaza lektorska. W reko-

lekcjach uczestniczyły łącznie 54 osoby. Pierwsza grupa liczyła 31 ministrantów. – Młodzi przeżywają rekolekcje, które mają ich wprowadzić w głębsze zrozumienie liturgii i życie słowem Bożym – wyjaśnia ks. Paweł Bryk. Natomiast 23 starszych kolegów przygotowywało się do dużo odpowiedzialniejszych zadań. – Część z nich przygotowuje się do pełnienia posługi lektora, a inni do służby w charakterze ceremoniarza w parafii. W związku z tym, poznają liturgię, Biblię i przechodzą formację duchową – dodaje ks. Bryk. Dominik Korecki ze Szprotawy z parafii pw. Wniebowzięcia NMP jest już lektorem, a teraz chce zostać ceremoniarzem. – Z naszej parafii przyjechały cztery osoby. Na szkole liturgii dowiadujemy się m.in. jak dobrze przygotować Mszę św. – wyjaśnia.

Rozdawali żywność

ZABÓR. 26 lipca Parafialny Zespół Caritas w Zaborze rozdawał żywność swoim podopiecznym. – Żywność pochodzi z programu dostarczania żywności dla najuboższej ludności Unii Europejskiej, a my odbieramy ją z magazynu Caritas w Zielonej Górze – mówi Sylwia Grzyb, prezes PZC parafii pw. św. Józefa w Zaborze. W czasie akcji osoby objęte opieką PZC otrzymały mleko, mąkę, ser, ryż, cukier i makaron. – Rozdajemy każdemu według jego potrzeb – wyjaśnia prezes.

Pani Małgorzata mieszka w Łazach. Po odbiór żywności do Zaboru przysłała na pieszo. –

Sylwia Grzyb wraz z Lilianą Grzebyto-Kostrzewą rozdawały w Zaborze żywność



Mam troje dzieci i wszystko co tu otrzymam, bardzo mi się przyda – mówi.

Pod opieką PZC w Zaborze jest około trzysta osób z wszystkich wsi należących do parafii. Mogą przyjść ze swoimi potrzebami zawsze w czasie dyżuru, który co środę PZC ma w użyczonej przez Radę Sołecką sali. – Na terenie naszej parafii jest wielkie bezrobocie. Wiele ludzi ma tylko dorywczą pracę lub nie ma jej wcale. Są życiowo bezradni – mówi S. Grzyb – Wielu z nich jest wdzięcznych za okazaną pomoc, a my jak możemy staramy się ich wspierać.

Święcili samochody



IMIENINY ŚW. KRZYSZTOFA. 23.07 prawie w każdym z kościołów w diecezji święcono pojazdy. – Niech Pan Bóg daje nam więcej rozumu niż uczuć za kierownicą, byśmy nie byli dla nikogo przyczyną cierpienia – mówił ks. Mariusz Jagielski, przed poświęceniem pojazdów w parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Zielonej Górze (na zdjęciu). Pod kościołem zaparkowało sporo samochodów. Przyjechali głównie ci, których auta nie były jeszcze święcone. – Zawsze przed jazdą samochodem modłę

się do św. Krzysztofa o bezpieczną podróż. Wierzę, że ta modlitwa i patron chroni mnie przed nieszczęściami – mówi Karol Panasiewicz z Zielonej Góry. Każdy z kierowców otrzymał zalaminowany obrazek z wizerunkiem św. Krzysztofa i modlitwą do patrona.

Tradycja podaje, że św. Krzysztof był rzymskim żołnierzem i na swoich ramionach przeniósł przez rzekę Dzieciątka Jezus. Dziś czczony jest głównie jako patron kierowców i pojazdów mechanicznych.

Walka na grzebienie



PSZCZEW. 23.07 już po raz trzynasty odbył się Jarmark Magdałenki oraz Święto Rękodzieła i Twórców Ludowych. Głównym organizatorem co roku są gmina oraz miejscowa parafia. Tradycja kultu Marii Magdaleny w Pszczewie sięga XV w., kiedy to na wzgórzu wzniesiono kościół pod jej wezwaniem. To w tej świątyni w samo południe odprawiono Mszę św. pod przewodnictwem ks. proboszcza Zygmunta Mokrzyckiego. Oprawę muzyczną przygotował Józef Skrzek. Po południu już

po raz trzeci odbył się konkurs fryzjerski o Grand Prix św. Magdaleny, która jest patronką mistrzów grzebienia. Wystartowało 11 par z różnych stron województwa lubuskiego. Fryzjerka Kamila Stolarz z Sulechowa (na zdjęciu z pucharem) zajęła trzecie miejsce. – Czeszę już od 6 lat. Wykonałam bardzo kolorową i nowoczesną fryzurę – wyjaśnia Kamila. Modelka Emilia Bajor z Sulechowa była zadowolona ze swojej fryzury. – To dla mnie coś nowego. Nigdy nie byłam na takim pokazie.

Ponad 70 funkcjonariuszy Garnizonu Lubuskiego odznaczonych

Policjant z ludzką twarzą

Na co dzień dają mandaty, ścigają przestępców i czuwają nad naszym bezpieczeństwem. 25 lipca lubuska policja obchodziła swoje święto.

Obchody Święta Policji rozpoczęły się Mszą św. w kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski w Świebodzinie. Podczas nabożeństwa ks. prałat Witold Andrzejewski, duszpasterz policji, życzył swoim podopiecznym, żeby stawali się takimi, o jakich wielu z nas w głębi marzy. – Jesteście tymi, którzy płyną pod prąd – dodał.

W trakcie uroczystego apelu zostały wręczone odznaczenia państwowe i resortowe oraz nominacje na kolejne stopnie policyjne. Była to niewątpliwie nagroda za pracę pełną poświęceń i wykonywaną z wielką determinacją, jak określił to insp. Henryk Rudnik, komendant wojewódz-



DOROTA KOŁODKO

kiej policji w Gorzowie Wlkp. W trakcie obchodów wmurowano także kamień węgielny pod budowę nowej siedziby Komendy Powiatowej Policji w Świebodzinie.

Wielu ludzi wciąż jednak po cichu narzeka na nieskuteczność policji. Zaufanie do stróżów naszego mienia i życia wydaje się niewielkie. Czy słusznie? – Mam

Policjanci modlili się o dobrą i bezpieczną służbę

kilku policjantów w rodzinie i po ich zaangażowaniu mogą ocenić ich pracę bardzo dobrze. Nawet podczas

odpoczynku można powiedzieć, że nie schodzą ze służby – mówi Anita Malicka ze Świebodzina. Podobnie na sprawę patrzą sami policjanci. – Nasz zawód jest niezwykle stresujący. Mamym nadmiar pracy, podczas któ-

rej zdarza się wiele sytuacji z zagrożeniem życia – przekonuje podinspektor Grzegorz Nowak. – Naszym zadaniem jest zapewnić bezpieczeństwo i robimy, co w naszej mocy, bez względu na trudne warunki. Mimo wielu narzekań, w życiu codziennym spotykamy się jednak z częstymi podwodami uznania i z wdzięcznością – dodaje młodszy insp. Ireneusz Bodzon.

W policji służą także kobiety. Podinspektor Ewa Rotarska wyznaje, że ta praca to jej powołanie i misja. Służy już 15 lat w wydziale kryminalnym i od tego czasu rozwiązała wiele spraw, jednak nie obyło się bez poświęceń. – Kobietom jest o tyle trudniej, że oprócz wykonywania zawodu policjantki, są one także matkami i żonami. Muszą prowadzić gospodarstwo domowe, opiekować się dzieckiem, a czas służby nie jest uregulowany – tłumaczy.

DOROTA KOŁODKO

Musimy poczekać na dalsze prace policji i konserwatora zabytków

Policyjny sukces w sakralnej sprawie

Z kościoła w Radzikowie skradziono drzwi ołtarza skrzyniowego. Prawdopodobnie znajdują się wśród stu znalezionych sakralnych zabytkowych przedmiotów, które w lipcu odzyskali lubuscy policjanci.

– Na drzwiach przedstawione było Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny – mówi ks. proboszcz Edward Biskupski z parafii pw. Matki Bożej Bolesnej w Gądkowie Wielkim, którego filią jest Radzików. – Były częścią ołtarza głównego – dodaje. Drzwi skradziono w 2005 r., wcześniej z tego samego ołtarza zaginęły płaskorzeźby. – Komenda Wojewódzka skontaktowała się z mną i jestem umówiony na spotkanie po przeprowadzonych ekspertyzach – wyjaśnia ks. Biskupski.

Zanim jednak zabytki trafiły do rąk ekspertów, trzeba by-

ło roku wzmożonej pracy policjantów z Komisariatu Policji w Szprotawie, którzy rozpracowywali grupę przestępczą zajmującą się włamaniami do kościołów i kradzieżą zabytków sakralnych. Szajka działała na terenie trzech sąsiadujących województw lubuskiego, wielkopolskiego i dolnośląskiego. Dzięki ich pracy i policjantów z Wydziału Kryminalnego z Wrocławia i z Gorzowa Wlkp. udało się odzyskać ponad sto sakralnych przedmiotów.

Przypadek kościoła w Radzikowie nie jest jedyny w naszej diecezji. Inne kościoły czekają także na powrót swojego wyposażenia. Które z nich znalazły się wśród tych przejętych przez lubuską policję?

– Musimy poczekać na dalsze prace policji i konserwatora zabytków,

by nie podawać nieprawdziwych informacji wprowadzając wiernych w błąd – stopuje domysły ks. Andrzej Ignatowicz, diecezjalny konserwator zabytków.

Po niezbędnych pracach policyjnych ekspertów pałeczkę w sprawie przejmą konserwatorzy zabytków. Dopiero po opracowaniu znalezionych przedmiotów będzie można z całą pewnością podać, skąd pochodzą. – Przed nami jeszcze długa droga. Na pewno niektóre

z odnalezionych przedmiotów wymagać będą prac konserwatorskich. W związku z kradzieżą mogły być uszkodzone i przechowywane w złych warunkach, a tym samym narażone na zniszczenia – wyjaśnia Barbara Bieliniś-Kopeć, Lubuski Wojewódzki Konserwator Zabytków. – Nie mogą wrócić do kościołów, które nie będą odpowiednio zabezpieczone, by nie ułaćwić ponownej kradzieży.

MAGDALENA KOZIEL

Figury, kielichy, monstrancje czekają na dokładne opisanie

ARCHIWUM LUBUSKIEJ POLICJI



Dwa przystanki -

– Nam zostało dane doświadczyć czegoś więcej, ale **nie jesteśmy ani lepsi, ani gorsi** – mówi ewangelizatorka Agnieszka Grim.

tekst i zdjęcia
KRZYSZTOF KRÓL



Piątek 28 lipca to pierwszy dzień Przystanku Woodstock. Inny przystanek z bazą przy parafii pw. NMP Matki Kościoła w Kostrzynie funkcjonuje już od minionej niedzieli. Najpierw były rekolekcje i warsztaty ewangelizacyjne. Potem wyjście na woodstockowe pole. – Cztery lata temu nawróciłam się. Chcę się podzielić tym z innymi. Wiele sama uczę się od ludzi, z którymi rozmawiam. Odkrywam w nich Boga – wyjaśnia Kasia Sakowicz z Sulechowa.

Nie boję się ludzi

Dzień zaczyna się tutaj o 7.30. Najpierw trwająca blisko godzinę jutrznia z uwielbieniem. Potem

śniadanie. O 9.30 na woodstockowe pole odjeżdża pierwszy autobus z ewangelizatorami. Nad całością Przystanku Jezus czuwa ks. Artur Godnarski, dyrektor Szkoły Nowej Ewangelizacji.

Dziś słońce nie świeci tak mocno jak wczoraj. Na woodstockowym polu jest jednak gorąco. Im bliżej głównej sceny, tym większy unosi się kurz. Około godz. 14

U góry: **Rozmowy na woodstockowym polu**
Z lewej: – **Dzięki kukle mogą bardziej pokazać, jak się cieszy chrześcijanin** – mówi Kinga Biernacka z Siedlec
Poniżej: **Pielgrzymom przez cały czas Przystanku Jezus towarzyszył bp Edward Dajczak. Ewangelizowało 35 księży, 6 diakonów, 50 kleryków i 17 siostr zakonnych**



530 osób, 160 przybyło z naszej diecezji

- jeden człowiek

Katarzyna Jopek z Zielonej Góry idzie ewangelizować wraz z kilkoma osobami. Na Przystanek Jezus przyjechała po raz piąty. Nie ma oporów przed mówieniem innym o Jezusie, gdyż jak sama mówi, nie boi się ludzi i lubi z nimi rozmawiać. – Nie ma tu gorszych ludzi. A tym, którzy się uważają za gorszych, chciałam powiedzieć, że nie są.

Przystankowy biskup

Uczestników Przystanku Jezus od poniedziałku wspiera bp Edward Dajczak. – Tam, gdzie są ludzie, tam powinien być także Kościół. Ja jestem tutaj przede wszystkim dla młodzieży z Przystanku Jezus. Oni przyjeżdżają, żeby głosić Ewangelię. Chcą głosić z głębi Kościoła i muszą czuć, że idą w imieniu Kościoła – wyjaśnia.

Równo o godz. 15 rozpoczyna się Przystanek Woodstock. W tym samym czasie biskup Dajczak czyni znak krzyża i zaczyna Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Przystankowicze – odpowiadając na list arcybiskupa Galilei proszącego o pomoc dla 30 rodzin z terenu objętego konfliktem zbrojnym – modlą się o pokój na świecie. – Wspieramy ich także materialnie – wyjaśnia ks. Artur Godnarski.

Krzyż na polu

Po koronce – śpiew i taniec. Radosne uwielbienie. Nie słychać nawet koncertu z głównej sceny. Wiele osób zatrzymuje się obok. Większość patrzy przyjaźnie. Niektórzy na widok księży w sutannach i sióstr zakonnych w habitach przecierają oczy.

Zaczynają się kolejne rozmowy. Agnieszka Grim przyjechała ze Śląska. – Dwa lata temu rozmawiałam z chłopakiem, który przyszedł pod krzyż. Zaczęłam

mu mówić o moim doświadczeniu Boga. On opowiedział mi swoją historię. Mówiłam mu, że Bóg może też zmienić jego życie. Długo rozmawialiśmy. Modliłam się za niego. Później pojechał do wspólnoty św. Tymoteusza w Gubinie. Łukasz dzisiaj jest tutaj z nami i teraz także ewangelizuje.

Na woodstockowym polu tysiące ludzi. Śmiech, zabawa, rozmowy, błotne kąpiele. Smuci tylko to, że nie żyją już dwie osoby. Jeden chłopak zmarł dziś rano, inny – jadąc do Kostrzyna. Niedaleko krzyża spotykam Daniela Madęja z Lublina. Przyjechał na Przystanek Woodstock po raz pierwszy. Rozmawiamy także o Przystanku Jezus. – Wierzę w Boga, ale nie chodzę do kościoła. Dobrze, że są tu księża, bo mogą ludziom pomóc – wyjaśnia. Krzysztof Zeskałag z Wrocławia na Przystanek Woodstock przyjechał – jak określa – „odpocząć od rzeczywistości, która go męczy”. Był chwilę pod krzyżem. – Kościół powinien wychodzić do ludzi. Tutaj nie

Na polu przy kościele pod wezwaniem NMP Matki Kościoła swoją bazę miał Przystanek Jezus

– To, co robię, to fire-show. Dziś był tylko show ze wstążkami, gdyż na polu jest sucho – śmieje się Martyna Krzykawska z Rzeszowa



ma lepszych, gorszych. Jesteśmy my.

Centrum dnia

O 17.30 przedostatni autobus zabiera ewangelizatorów do bazy. Ale ewangelizacja trwa nieustannie i niektórzy zostają na polu. Przy kościele można zjeść ciepły posiłek i wziąć prysznic. Trwają przygotowania do Eucharystii. Najważniejszy punkt dnia rozpoczyna się o 19.30. Jak się okazuje, Eucharystii z Przystanku można słuchać w różnych zakąt-

kach świata. Jest to możliwe dzięki Radiu Przystanek Jezus. W tym roku nadaje po raz pierwszy w historii. – Co roku odkrywamy nowe przestrzenie do zagospodarowania. Teraz taką przestrzenią jest radio, które połączyło osoby z różnych kontynentów. Wiemy, że słuchają nas ludzie m.in. w takich krajach jak: Łotwa, Francja, Anglia, Białoruś, Izrael, Austria, Włochy, USA czy Kanada – wyjaśnia ks. Godnarski.

Po Mszy św. część przystankowiczów zostaje w bazie. Inni jadą ewangelizować. Na polu trwają koncerty. Tłum coraz większy. Obok krzyża toczy się wiele rozmów. Pewnie, jak codziennie, będą trwały do późnej nocy. ■



Przygotowują się do życia w Kościele diecezjalnym

Co robi kleryk w wakacje?

Zanim kandydat do kapłaństwa zostanie księdzem, musi przejść formację duchowo-intelektualną. Byłaby ona jednak niepełna, gdyby nie praktyki duszpasterskie.

Od października do czerwca klerycy diecezjalnego seminarium duchownego mieszkają w murach paradyskiego klasztoru, gdzie sześć lat formują się do kapłaństwa. Miesiące wakacyjne nie są odpoczynkiem od formacji, ale jej kontynuacją. – Od kilkunastu lat każdy kleryk nasze seminarium, od pierwszego do szóstego roku włącznie, ma obowiązek półtoramiesięcznej pracy na rzecz diecezjalnego Kościoła – wyjaśnia rektor seminarium, ks. Ryszard Tomczak. – W czasie pozostałych sześciu tygodni kleryk pomaga na parafii i oczywiście ma czas na odpoczynek wakacyjny. Zawsze nalegam, aby był to prawie miesiąc – dodaje.

Ora et labora

Tak jak na każdej uczelni, tak i w Paradyżu przerwa akademicka trwa trzy miesiące. Jednak każdy kleryk przyjeżdża tu na dwutygodniową tzw. grupę seminaryjną. – To jest czas pracy połączony z modlitwą. Alumni podejmują obowiązki związane z funkcjonowaniem tego do-



ZDJEŃCIE KRZYSZTOF KROŁ

mu, m.in. przyjeżdżają różne grupy rekolekcyjne, a niedługo rozpoczną się koncerty w ramach festiwalu „Muzyka w raju” – wyjaśnia ks. Tomczak.

Obowiązki kleryckie na grupie są różnorodne. – Oprowadzamy wycieczki, sprzątamy seminarium, dyżurujemy na furcie lub pracujemy przy gospodarstwie – mówi Aleksander Kubiś, kleryk V roku.

Zaparzyć choremu herbatę

Po pierwszym roku studium alumn zostaje rzucony od razu na głęboką wodę. Każ-

Kleryk Przemysław Kot pomaga ks. Janowi Najkowskiemu

dy kleryk odbywa nieodpłatną trzytygodniową praktykę w szpitalu bądź hospicjum. – Człowiek, żeby dobrze służyć Bogu, musi się nauczyć służyć ludziom.

Ta praktyka jest bardzo trudna, ale pokazuje, że powołanie to nie tylko uczestnictwo chrześcijanina w życiu liturgicznym w kościele, ale prawdziwa służba człowiekowi, który jest słaby i potrzebuje naszego wsparcia – tłumaczy rektor.

Do obowiązków kleryka Przemysława Kota w gorzowskim hospicjum należy porządkowanie oddziału i pomoc chorym. – Pacjenci potrzebują rozmowy, obecności, pomocy przy toalecie, a także zwykłego zapa-

rzania herbaty – wyjaśnia. Klerycy odbywający tutaj praktykę muszą być dyspozycyjni przez 24 godziny na dobę. – Gdy zachodzi potrzeba pomocy pacjentowi lub towarzyszenia umierającemu, to wtedy idę – dodaje.

Pierwsze duszpasterskie kroki

Przyszły ksiądz powinien umieć współpracować z ludźmi w różnym wieku i pełniącym różne życiowe zadania. Stąd też obowiązek poświęcenia dwóch tygodni praktykom dostosowanym do poszczególnego rocznika. – Po drugim roku priorytetem jest praca na koloniach lub rekolekcjach dla dzieci i dwa tygodnie dowolnej praktyki, np. pielgrzymki. Po trzecim roku – uczestnictwo w rekolekcjach dla młodzieży; a po czwartym – rekolekcje dla rodzin. Te dwa roczniki mają także wrześnieową praktykę katechetyczną. Natomiast najstarsi klerycy wybierają takie praktyki, których dotąd jeszcze nie odbyli. Poza tym pomagają dwa tygodnie w sanktuarium w Rokitinie – tłumaczy rektor.

Kleryk Dawid Pietras, który był w tym roku na rekolekcjach Ruchu Domowy Kościół, wie dobrze, że takie doświadczenie jest niezbędne. – Aby być w przyszłości księdzem, trzeba pracować z ludźmi. – Musimy mieć świadomość, czym żyje dzisiejszy człowiek – wyjaśnia. **KK**

W czasie grupy seminaryjnej kleryków czekają różne zadania. Tego dnia zbierali fasolkę



ZASADY PRZYJĘCIA

na pierwszy rok formacji i studiów kandydatów do kapłaństwa w Zielonogórsko-Gorzowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Paradyżu – dostępne są na stronie internetowej: www.paradius.pl. Szczegółów można dowiedzieć się pod telefonem 068 381 10 21 lub u księży w swojej parafii.

„Zdrowo, trzeźwo i sportowo” to temat
dziesięciodniowych półkolonii

Sposób na miejską nudę



KRZYSZTOF KRÓL

Co można robić podczas wakacji w mieście? Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna najmłodszym gorzowianom zaproponowało półkolonie.

Słoneczny i upalny wtorek 25 lipca. Przed domem generalnym Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego w Gorzowie Wlkp. duża gromada dzieci. Powoli wchodzi do kaplicy. Nowicjuszek z tutejszego zgromadzenia witają się z dziećmi zakonnym przywitaniem „Jezu, ufam Tobie”. Pierwsza odpowiedź młodych gości jest jeszcze nieśmiała, ale za drugim razem brzmi już głośniejsze i wyraźniej. Potem opowieść o obrazie Jezusa Miłosiernego, śpiew i wspólna koronka. Na koniec słodycze, lody i zabawy. To tylko jedna godzina z drugiego dnia półkolonii.

Zajęcia zaczynają się codziennie o 10.00 a kończą o 15.00. W tym roku półkolonie odbywają się w pięciu świetlicach: Koszałek Opalek, Gong, Słoneczna, Czereśniowa i Stokrotka. Łącznie uczestniczy w nich ok. 120 osób. – Dzieci dostają rano śniadanie, potem ciepły posiłek, oczywiście w między czasie są napoje. W tym roku przewidujemy mnóstwo atrakcji m.in. minimum dwa wyjazdy do ZOO Safari w Świerkocinie, wyjście na basen, wyjazd do Rokitna, a na koniec festyn na Słowiance – wyjaśnia

Alicja Bielawska, kierownik gorzowskich świetlic.

Organizacja wypoczynku w mieście nie byłaby możliwa, gdyby nie pomoc wolontariuszy. Emilia Frankowska z Drezdenka w ramach półkolonii odbywa swoje praktyki studenckie w świetlicy Czereśniowa. – Uczę się tutaj wiele praktycznych rzeczy – tłumaczy. Marzena Janulewicz jest kierownikiem półkolonii w świetlicy Koszałek Opalek. – Bardzo lubię pracować z dziećmi. To jest coś, co mnie interesuje. Trzeba mieć dużo miłości i cierpliwości do dzieci.

Duchowy opiekun świetlic ks. Henryk Grządko często powtarza, że „dla jednego uśmiechu dziecka warto żyć”. Ten uśmiech był i dziś. Dziesięcioletnia Basia Wieczorek zapytana o to, jak się jej podoba na półkoloniach, odpowiada: – Jest spoko. W czwartek jedziemy do ZOO Safari – mówi zadowolona. Paulina Fenger (10 lat) jest uśmiechnięta, ponieważ u sióstr nauczyła się dzisiaj dwóch nowych piosenek. Natomiast jej jedenaastoletnia siostra Kasia cieszy się, że na półkoloniach uczy się nowych zabaw. – Półkolonie są lepsze niż nudzenie się na podwórku.

KRZYSZTOF KRÓL

Nowicjuszek s. Magda Głowacz i s. Anna Markowska
(na zdjęciu z gitarą) **uczyli najmłodszych nowych piosenek**

Ma powstać Centrum Formacyjne i Rekreacyjno-Sportowe im. Jana Pawła II

Dla ducha i dla ciała

Na miejscu poniemieckiego basenu przy ul. Źródlanej Zielonej Górze ma powstać nowy. Z inicjatywą odbudowy wyszła parafia pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego w Zielonej Górze.

Zdewastowany basen usytuowany jest tuż obok kościoła. Kiedyś to miejsce wypoczynku i rekreacji zielonogórczan, dzisiaj zupełna ruina. Pozostały rozebrane i zniszczone zabudowania i basen, w którym pływają śmieci. Mimo to miejsce jest urokliwe. Oczywistym wyobraźni można zobaczyć, czym może się stać po renowacji. Planów inwestycji było już sporo, jednak żadne nie zostały zrealizowane. Ks. Jan Romaniuk, proboszcz parafii pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego w Zielonej Górze, postanowił krok po kroku zmienić tę sytuację.

– Pod koniec sierpnia na sesji Rady Miejskiej będzie rozpatrywany wniosek na dzierżawę na okres 10 lat z prawem zabudowy i z prawem pierwokupu na własność

– mówi ks. J. Romaniuk. Jakie są konkretne plany? – Ma tu powstać Centrum Formacyjne i Rekreacyjno-Sportowe im. Jana Pawła II – wyjaśnia proboszcz. Planowane miejsce rekreacji ma mieć m.in. sale spotkań, boiska, kawiarenkę oraz basen. Wydaje się, że nie zabraknie chętnych, którzy zechcą skorzystać z przyparafialnej oferty. W pobliżu mieszka sporo młodych małżeństw z dziećmi. – Kompleks rekreacyjny z basenem będzie stanowił miejsce atrakcyjnego wypoczynku – przekonuje Małgorzata Sochacka, mama pięcioletniego Mateusza. – Na osiedlu brakuje też kawiarenki. To znakomity pomysł!

Tu także ulokowała się strefa handlowa miasta z większymi marketami, gdzie zakupy robi wielu zielonogórczan.

Zanim jednak zobaczymy efekt końcowy, trzeba włożyć dużo pracy. – Teraz przede wszystkim musimy zająć się porządkami. Do końca roku teren ma być wysprzątnięty i zabezpieczony – mówi ks. J. Romaniuk.

MAGDALENA KOZIEŁ

Kiedyś to miejsce tętniło życiem. Może znów tak będzie?



MAGDALENA KOZIEŁ

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Matki Bożej Gromniczej w Kozuchowie

Laikat w ofensywie

Świeccy w Kozuchowie garną się do parafii. Działają w około piętnastu grupach parafialnych.

– Laikat jest w naszej parafii bardzo aktywny – mówi ks. proboszcz Władysław Stachura. – Oddany do użytku w roku Wielkiego Jubileuszu i poświęcony Janowi Pawłowi II dom parafialny pomaga w prowadzeniu duszpasterstwa.

Setki przy parafii

Do samego Żywego Różańca należy tutaj 300 osób. Prężnie działa też Apostolat Maryjny z 50 członkami. Młodzi garną się do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i oazy. Wielu z nich to wolontariusze w przyparafialnej świetlicy dla dzieci i w Domu Pomocy Społecznej. KSM liczy około 30 członków. Prowadzi dwa razy do roku akcję „Kozuchowanie kozuchowianom”. – Zebrana w czasie akcji żywność w tym roku w postaci wielkich paczek trafiła do 150 rodzin – mówi Agnieszka Urbańska, prezes KSM.

Działają także młodzieżowa i dziecięca schola. Tę ostatnią prowadzi s. Alma, która oprócz nauki śpiewu uczy dzieci rozważania Pisma Świętego. Są tu także lektorzy i ministranci, Przyjaciele Paradyża, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich i Poradnictwo Rodzinne.



MAGDALENA KOZIEŁ

Nemo i rodziny

Profilaktyczno-wychowawcza świetlica „Kraina Elfów” działa przy parafii od czterech lat. Powstała z inicjatywy KSM. Dziś prowadzi ją Parafialny Zespół Caritas. Korzysta z niej 25 dzieci, którymi zajmuje się około 12 wolontariuszy. – Zorganizowaliśmy dla naszych dzieci w czasie wakacji półkolonie na podstawie bajki „Gdzie jest Nemo” – mówi Agnieszka Urbańska, kierowniczka świetlicy.

Jeszcze rok temu dobrze radził sobie Kościół Domowy. Teraz pozostały tylko trzy małżeństwa. – Spotkania małżeńskie pomagają nam zatrzymać się w zabieganej codzienności i zauważyć to, co jest naprawdę ważne – mówi Agata Grela, która z mężem Bogumiłem prowadzi spotkania. Państwo Grela nie tracą jednak nadziei, że zgłoszą się inne rodziny zaintereso-

wane pogłębianiem relacji ze sobą i z Bogiem.

Elżbietanki pomagają

Siostry ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety są tu od XIX wieku. Dziś pięć sióstr posługuje jako zakrystianki, katechetki i opiekunki w przedszkolu. Do przedszkola – Ochronki pod wezwaniem św. Elżbiety uczęszcza 85 dzieci. Wiele z nich pochodzi z ubogich czy nawet patologicznych rodzin. – Nasze przedszkole jest odpowiedzialnością na potrzebę czasu i miejsca – mówi s. Alicja, dyrektor przedszkola. Kiedy rodzice nie mają środków na pokrycie kosztów, siostry same je zdobywają. – Nie możemy pozostawiać tych dzieci na ulicy. Trzy posiłki, które tu jedzą, są czasami jedynymi w ciągu dnia – wyjaśnia s. Alicja.

MAGDALENA KOZIEŁ

Zabytkowy kościół pw. Matki Bożej Gromniczej jako jedyny w diecezji nosi takie wezwanie



KS. DZIEKAN KANONIK WŁADYSŁAW STACHURA

Ur. 14.07.1943 r. w Mszanie Dolnej, ukończył Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu, święcenia kapłańskie przyjął w 1968 r. z rąk abp. Bolesława Kominka. Pracował jako wikary w Żarach i Gorzowie Wlkp. Przez 11 lat był proboszczem w Ołoboku, a od 1991 r. w Kozuchowie.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Bardzo mnie cieszy wciąż rosnąca liczba przyjmowanych Komunii św. i korzystanie z sakramentu pokuty i pojednania. Widać to nie tylko od święta, ale na niedzielnej Mszy św. Dbałość o życie sakramentalne jest widoczne w rodzinach i owocuje powołaniami, których mamy obecnie w parafii sześć. Naszą parafialną troską jest alkoholizm, beznadzieja i bezrobocie, które dotyka wielu z mieszkańców Kozuchowa i podlegających nam wiosek. Nasi parafianie wyjeżdżają za pracą za granicę. Mam nadzieję, że niosą w świat to, co jest w nich dobre, co wynieśli z naszej tradycji i wiary. Nasz zabytkowy kościół wymaga szczególnej opieki i nadzoru konserwatora zabytków. To niesie troskę o środki materialne na prace remontowe i konserwatorskie. Dzięki nim udało się np. odkryć ściennie malowidła z XVII i XVIII w. w kaplicy Wszystkich Świętych.

Zapraszamy do kościoła

- Kozuchów – niedziela: 7.00, 8.30, 10.00, 11.15, 12.30, 18.00
- Solniki – 10.00, Stypułtów 11.30, Lasocin 8.45
- www.oczyszczenianmp.kozuchow.parafia.info